TEATR
POLSKI
W WARSZAWIE

Pinokio

Carlo Collodi

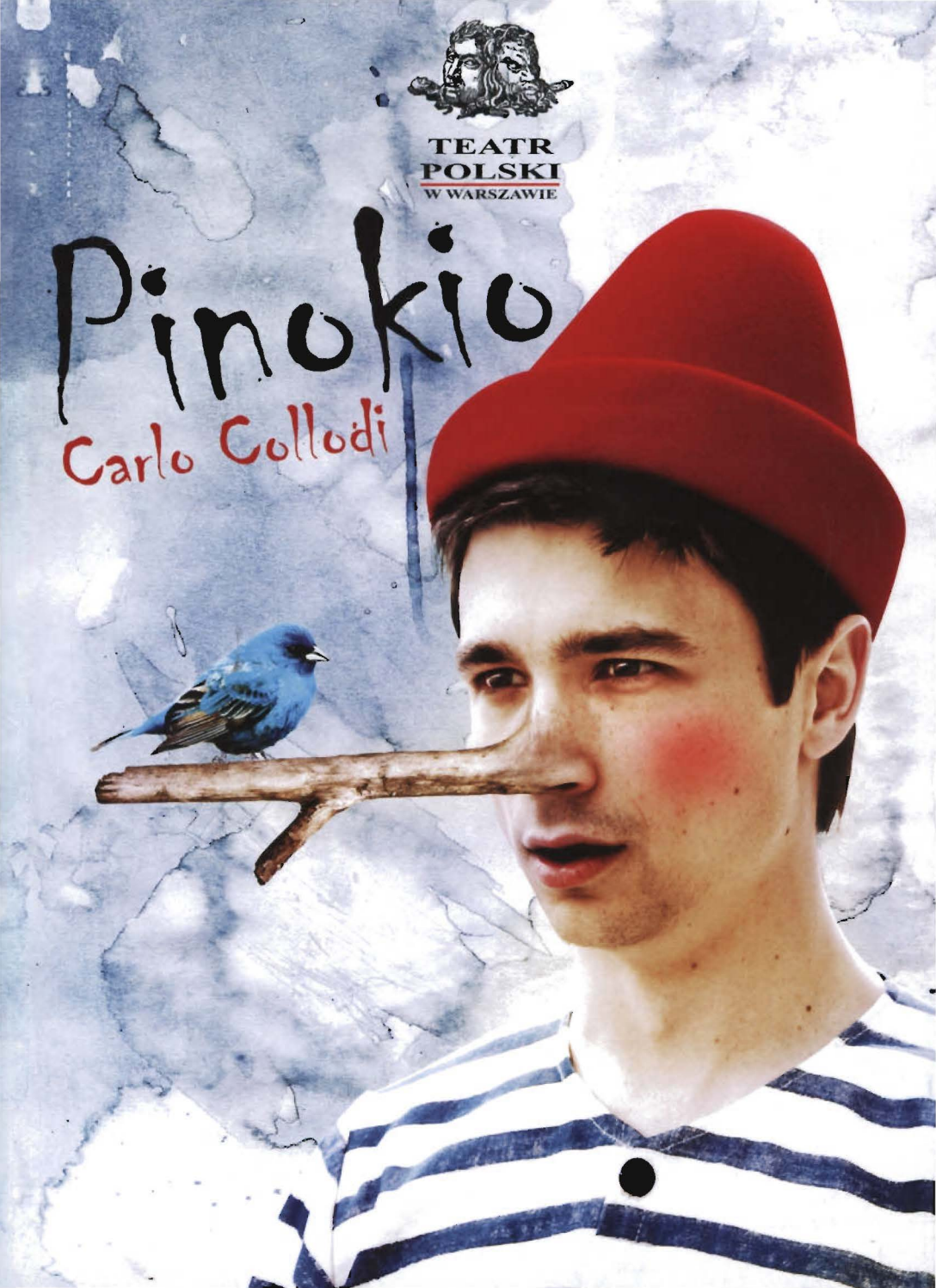

Piosenka Gepetta

Zrobię z drewna pajacyka
Bo samemu żyć to nuda
Z drewna będę mieć chłopczyka
Zdarzają się różne cuda
Pajac będzie mógł tańcować
Robić karkołomne skoki
Wszystkim będzie się podobać
Umysł będzie miał głęboki
Z tym pajacem jakby z synem
Powędruję na kraj świata
Każdą zwiedzimy krainę
Będę dla niego jak tata
Gdzie z pajacem się zjawimy
Będziemy wystawiać sztuki
Piękne baśnie opowiemy
Dla pociechy i nauki
Choć przecież doskwiera bieda
Choć płaszcz mój podszyty wiatrem
Bez teatru żyć się nie da
Bo świat cały jest teatrem
Tego z drewna pajacyka
Kochać będę jak chłopczyka
Panu Bogu zajrzę w okno
I chłopca nazwę ...Pinokio

Jarosław Kilian

Pinokio

Carlo Collodi

Pinokio

Carlo Collodi

Adaptacja JAROSŁAW KILIAN
według przekładu Zofii Jachimeckiej

OBSADA PREMIEROWA:

Pinokio	PIOTR BAJTLIK
Gepetto	ADAM BAUMAN/RYSZARD NAWROCKI
Majster Wisienka	ARKADIUSZ GŁOGOWSKI
Świerszcz Gadający	KATARZYNA STANISŁAWSKA
Ogniojad	MARCIN JĘDRZEJEWSKI
Lis	DOMINIK ŁOŚ
Kot	MAKSYMILIAN ROGACKI
Wróżka	IZABELLA BUKOWSKA- CHĄDZYŃSKA
Kruk	BOGDAN POTOCKI
Sowa	AGNIESZKA SZTUK
Knot	ARTUR PONTEK
Woźnica	ARKADIUSZ GŁOGOWSKI
Dyrektor cyrku	KRZYSZTOF KUMOR
Colombina	MAGDALENA SMALARA
Arlekin	PAWEŁ KOŚLIK
Pantalone	ARKADIUSZ GŁOGOWSKI
Zerlina, Pierrot	IZA KAŁA
Rozaura	AGNIESZKA SZTUK
Uczennice i uczniowie	IZA KAŁA, MAGDALENA SMALARA, AGNIESZKA SZTUK, DOMINIK ŁOŚ, MAKSYMILIAN ROGACKI, PAWEŁ KOŚLIK
Clowni	IZA KAŁA, MAGDALENA SMALARA, AGNIESZKA SZTUK, DOMINIK ŁOŚ, MAKSYMILIAN ROGACKI, PAWEŁ KOŚLIK
Karabinierzy	MARCIN JĘDRZEJEWSKI, ARTUR PONTEK

Zespół muzyczny w składzie:
TOMASZ CHMIELARZ / ROBERT MURAKOWSKI - trąbka
KLAUDIUSZ BARAN / RAFAŁ GRZĄKA - akordeon
MATEUSZ SZEMRAJ / KONSTANTY SZEMRAJ- gitara
DARIUSZ ZIELIŃSKI - instrumenty perkusyjne

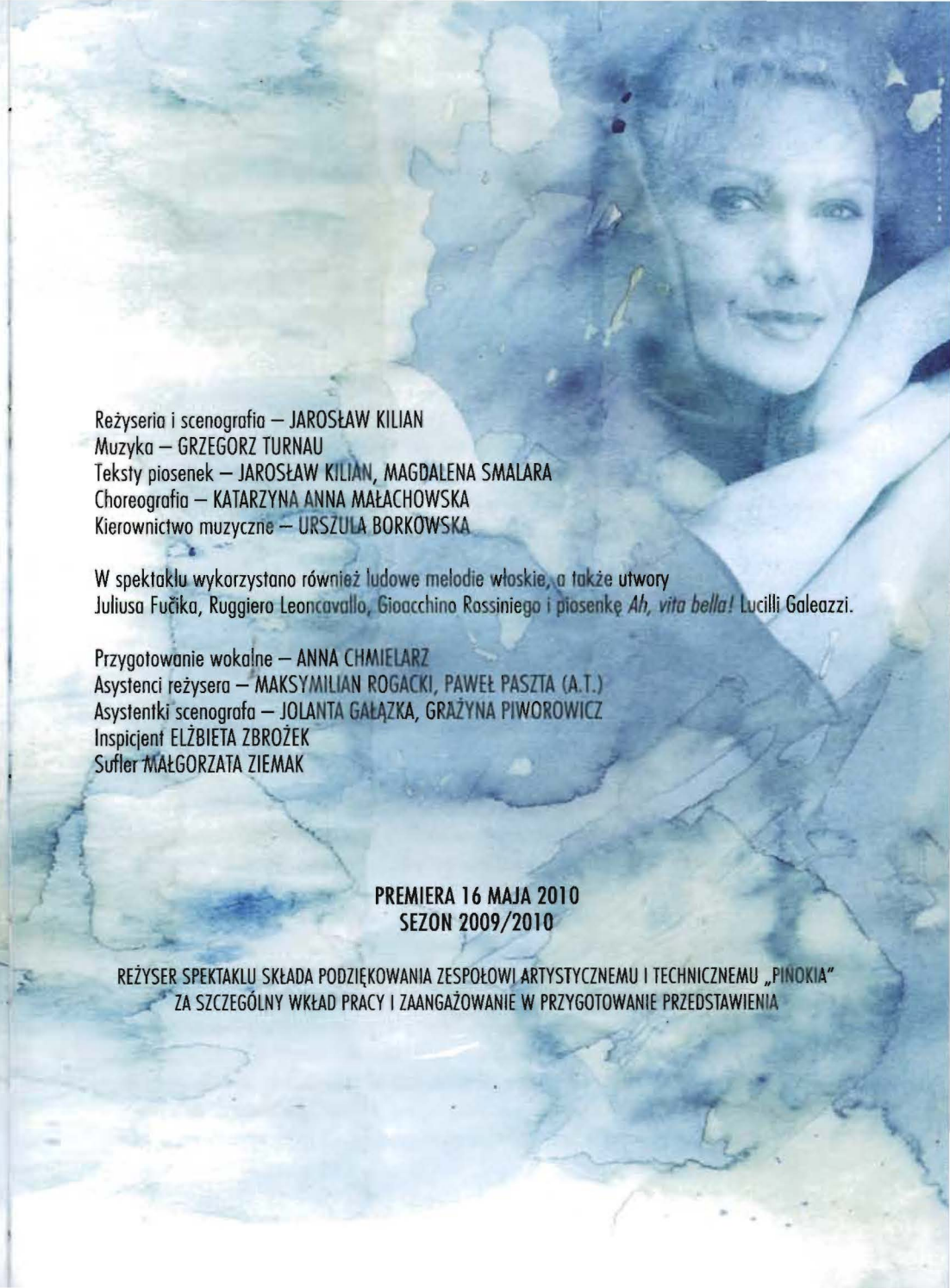

Reżyseria i scenografia – JAROSŁAW KILIAN
Muzyka – GRZEGORZ TURNAU
Teksty piosenek – JAROSŁAW KILIAN, MAGDALENA SMALARA
Choreografia – KATARZYNA ANNA MAŁACHOWSKA
Kierownictwo muzyczne – URSZULA BORKOWSKA

W spektaklu wykorzystano również ludowe melodie włoskie, a także utwory Juliusa Fučika, Ruggiero Leoncavallo, Gioacchino Rossiniego i piosenkę *Ah, vita bella!* Lucilli Galeazzi.

Przygotowanie wokalne – ANNA CHMIELARZ
Asystenci reżysera – MAKSYMILIAN ROGACKI, PAWEŁ PASZTA (A.T.)
Asystentki scenografa – JOLANTA GAŁĄZKA, GRAŻYNA PIWOROWICZ
Inspicjent ELŻBIETA ZBROŻEK
Sufler MAŁGORZATA ZIEMAK

PREMIERA 16 MAJA 2010
SEZON 2009/2010

REŻYSER SPEKTAKLU SKŁADA PODZIĘKOWANIA ZESPOŁOWI ARTYSTYCZNEMU I TECHNICZNEMU „PINOKIA"
ZA SZCZEGÓLNY WKŁAD PRACY I ZAANGAŻOWANIE W PRZYGOTOWANIE PRZEDSTAWIENIA

Jarosław Mikołajewski

Pajac po przejściach

Był sobie raz...
- Kawałek drewna! - powiedzą od razu moi mali i duzi czytelnicy... Przynajmniej ci, którzy czytali "Pinokia" i pamiętają, że zaczyna się właśnie w ten sposób.

Zadziwiający początek jak na rok 1880, w którym Pietro Lorenzini, czyli Carlo Collodi, zaczął pisać "Pinokia". Początek, który z punktu podsuwa ważną odpowiedź, jedną z wielu, na pytanie o przyczynę niezwykłej żywotności tej książki - świeżą inwencję autora, nowoczesnego przez radykalną, nieskrępowaną wyobraźnię. Powieści, które zaczynają się w taki sposób, miały być pisane dopiero w XX wieku.

O popularności "Pinokia" mówią nie tylko włoskie badania, z których wynika, że jest to książka najchętniej czytana i wydawana na całym świecie, zaraz po Biblii i Koranie. Świadczy o niej przede wszystkim jej rozproszenie w przyrodzie, które sprawia, że wielbicielowi Pinokia łatwo jest spotkać się z innym miłośnikiem pajaca - w nieoczekiwanych zgoła miejscach i osobach. Nawet w pamiętnikach Gałczyńskiego z oflagu. Ale najłatwiej, ma się rozumieć, w ojczyźnie pajaca.

Roberto Benigni, którego znamy w Polsce jako reżysera i aktora, a który jest również badaczem i koneserem włoskiej kultury dialektalnej i ludowej, powiedział mi po premierze własnego "Pinokia":

Kiedy po raz pierwszy pojawiłem się w telewizji i zacząłem mówić po toskańsku, od razu zadzwonił do mnie Federico Fellini. Podnoszę słuchawkę, a tam: "Halo, mówi Fellini, czy rozmawiam z Pinokiem?". Bo najżywszym odniesieniem do języka toskańskiego była maska Pinokia. I z tym moim toskańskim akcentem, który słychać z daleka, dla Włochów od razu stałem się kimś w rodzaju Pinokia. Jednak pajacem byłem już wcześniej, jeszcze zanim zostałem aktorem. I chciałem nim być. Od najmłodszych lat Pinokiem nazywali mnie rodzice, przyjaciele, szkolni koledzy. Dobrze, że w ogóle miałem szkolnych kolegów, bo nie lubiłem chodzić do szkoły, byłem krnąbrny. Uganiałem się za wszystkim, co tylko wpadło mi w oko. Byłem pinokiański - kochałem życie, chciałem żyć pełną piersią, być szczęśliwy. Chciałem wszystkiego naraz. A nie można mieć wszystkiego naraz, bo wtedy - jak uczy "Pinokio" - łatwo zostać osłem. We Włoszech wciąż nawiązuje się do Pinokia. Mówi się: "To jest Kraina Zgrywy, tamten facet to Gadający Świerszcz, ci dwaj obwiesie to wypisz, wymaluj Kot i Lis, ten gość to istny Połykacz Ognia...". Mężczyzna często mówi do kobiety: "Och, ty moja Wróżko o Błękitnych Włosach!". Stałe odwoływanie się do Pinokia, typowe zwłaszcza dla Toskanii, bardzo na mnie wpłynęło. Moja mama, która nie umie pisać ani czytać, znała tylko Dantego i Pinokia - tylko te dwie postaci z całej literatury. I bez przerwy je myliła. Mówiła mi: "Nie kłam, bo ci urośnie nos, a potem Dante cię wsadzi do piekła". Od tego i mnie się wszystko mieszało. Na głównym placu mojego miasta stało popiersie Dantego z wielkim nochalem, więc myślałem, że Dante był kłamcą, czyli Pinokiem. Myliłem ich, ale kochałem najbardziej ze wszystkich. I kocham do dziś...

Carlo Collodi - bojownik walk o zjednoczenie Włoch, autor opowiadań nie tylko dla dzieci, krytyk muzyczny, znany próżniak i biesiadnik - nie znosił nudy w literaturze i w życiu. "Był sobie raz..." - aż go korciło, żeby w miejsce króla czy księcia z bajki wstawić jakiegoś nietypowego bohatera. Zwykłego - kogoś z florenckiej ulicy. Kogoś, czyja historia jest nie tylko efektem losu opowiadanego po bożemu, od smutnego początku do krzepiącego zakończenia, lecz kogoś, o czyim życiu decyduje coś jeszcze prócz wolnej woli - przypadek, zbieg okoliczności, dobre lub złe, ale zawsze atrakcyjne na swój sposób wzorce. A czyż może być bohater bardziej podatny na zmienności losu niż zwykły kawałek drewna? Że kawałek drewna nie powędruje do pieca, lecz zostanie pajacem, to było oczywiste od razu - inaczej nie byłoby opowieści. Lecz w czyje ręce trafi, kto go wystruga i kto będzie mu ojcem, to już była zagadka. Los chciał, że polano dostało się w ręce człowieka poczciwego, który jednak nie mógł chłopcu zapewnić domowej edukacji. Który o wychowaniu wiedział tyle, że dzieci muszą się dobrze sprawować, chodzić do szkoły i otrzymywać promocję do kolejnej klasy. I co? I nic. Dostał od losu, a raczej sam sobie wystrugał, Pinokia - chłopca, który gdy był zmęczony, to od razu śmiertelnie, kiedy był głodny, to wręcz jak wilk, a kiedy czegoś chciał, to nad życie. Chłopiec - tabula rasa, wyciągający natychmiastowe wnioski z najprostszych instynktów.

Tworzył Collodi dzieje swego pajacyka w sytuacji pisarskiej i egzystencjalnej trudnej i bardzo złożonej. Po pierwsze - pisał w odcinkach. Po drugie - na alkoholowym głodzie. Głód alkoholowy charakteryzuje się taką mniej więcej dramaturgią: chce się pić, ale jest praca do wykonania i wiadomo, że po wypiciu nie spełni się zobowiązania. Podejmuje się więc obietnicę - tylko "jednego" i do roboty. Tyle tylko że u ludzi, którzy pić muszą, osoba, z którą się umawiamy, nie jest tą samą, która potem pije. Więc pije się dalej, terminy cisną, życie uwiera, atakują wyrzuty sumienia. Wyobraźnia odmawia posłuszeństwa - jedyny ratunek, by zdążyć, to pisać o sobie. O tym, że się chciało, ale jakoś nie wyszło. I oto życiowy dramat odżywa na papierze. Odcinek trzeba oddać jutro, więc dalejże pisać z życia - prosto z życia, z przedwczoraj, wczoraj i dzisiaj... Kiedy tylko Pinokio widzi, że istnieje świat poza progiem ojcowskiego domu, ucieka. Kiedy ojciec go goni, syn oskarża go o okrucieństwo, przez co poczciwy staruszek trafia do więzienia. Kiedy Pinokio wraca do pustego domu, nieostrożnie pali sobie nogi. Kiedy ojciec powraca, współczuje synkowi i dorabia mu nowe. Pinokio przeprasza i obiecuje poprawę. Prosi o elementarz. Ojciec sprzedaje żakiet, żeby mu go kupić. Pinokio sprzedaje elementarz, żeby pójść do teatru marionetek... Szybki grzech, łatwy pech, płytki żal, krótki płacz, znowu grzech, znowu pech - i tak w kółko, w życiu i w książce. A tu trzeba pisać, odcinek za odcinkiem. Do upadłego. Collodi upadł zresztą dość szybko, choć na krótko. Powstać pomogły mu dzieci. Kto wie - może dziecięcą nadwrażliwością czuły ten dramat? A może po prostu nikt jeszcze nie pisał dla nich tak z życia, przepuszczając przez opowieść własną krew? Fakt faktem, że w XV rozdziale Collodi powiesił pajaca łapami Lisicy i Kota i dopiero na prośbę małych czytelników, którzy zarzucili redakcję listami, wskrzesił go za pośrednictwem Wróżki o Błękitnych Włosach. I cały ten epizod dojmująco pokazuje, że nie tylko literatura jest w stanie pokrzepić człowieka, lecz również czytelnik twórcę swojej ukochanej książki.

Za mało jest danych, żeby zawiązywać wyraziste supły życia i literatury, ale jedno jest pewne - ta książka jest o czymś i to coś wynika z bezpośredniego przeżycia. O czym? Każdy udzieli sobie innej odpowiedzi. Dla mnie jest to książka o poszukiwaniu osobistego dna. O wielkim, bolesnym skarbie, jakim jest własne doświadczenie okupione utratą. O tym, że żadne dno nie jest wystarczająco głębokie, żeby nie mogło być pod nim następnych. I że im głębiej się spadnie, tym bardziej rozległe roztacza się nad nami niebo. To książka przeznaczona na wieczność, na każdą porę dnia, nocy i życia. A jej postaci pozostają z nami na każdą naszą ludzką porę. Na przykład Wróżka... No właśnie – na przykład Wróżka. To siostra nasza, to żona, to matka. Dziewczyna i kobieta w każdej postaci, którą da się, i której się nie da pomyśleć.

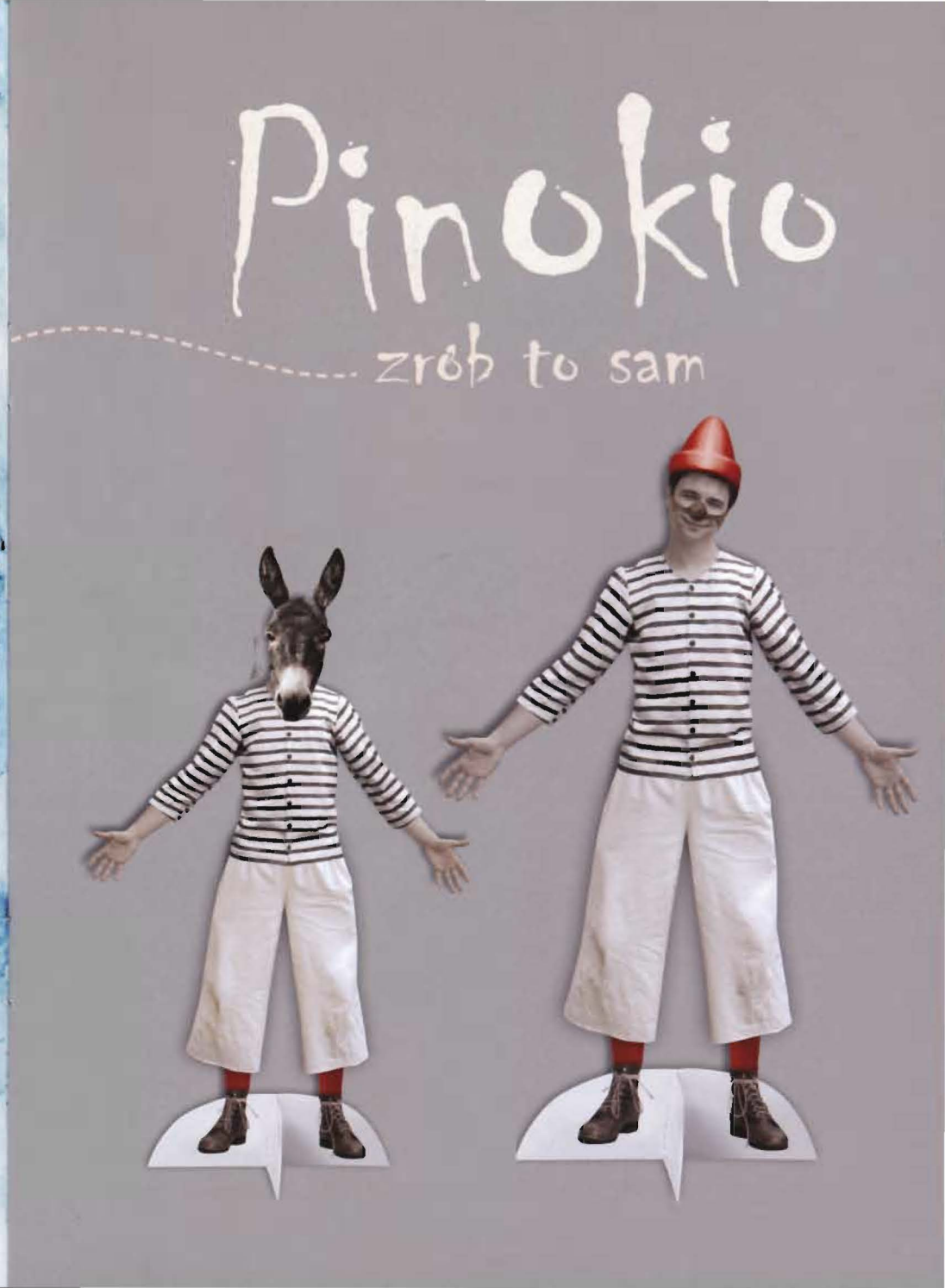

Pinokio

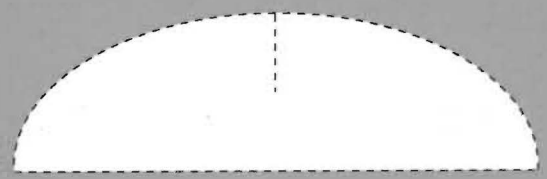

wytnij

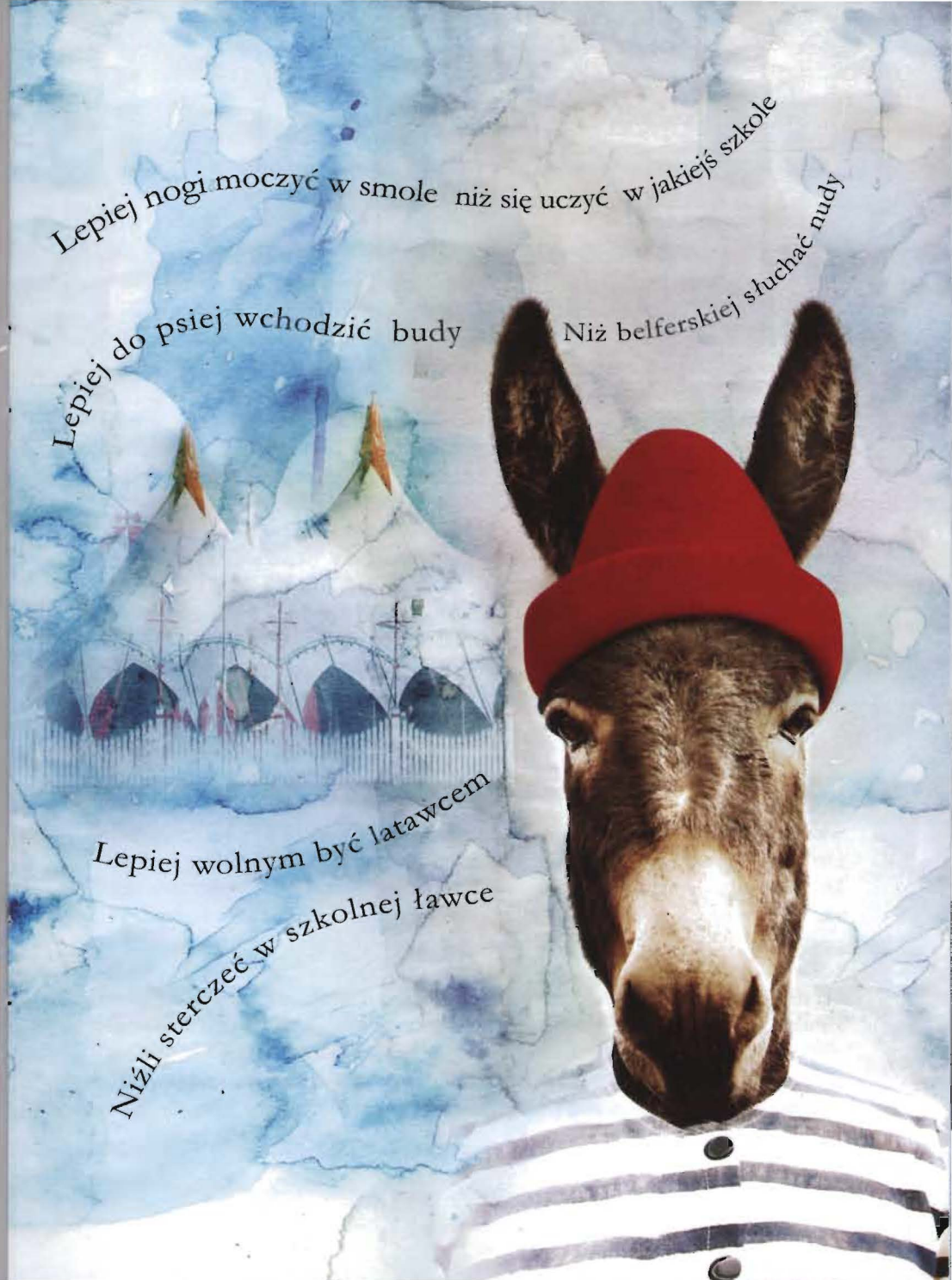
Lepiej nogi moczyć w smole niż się uczyć w jakiejś szkole
Lepiej do psiej wchodzić budy Niż belferskiej słuchać nudy
Lepiej wolnym być latawcem
Niźli sterczeć w szkolnej ławce

Henryk Izydor Rogacki

Kimże jest Pinokio – pajac drewniany...?

Pinokio urodził się 7 lipca 1881 roku, tego dnia bowiem na łamach „Giornale per i Bambini" ukazał się pierwszy odcinek powieści Carlo Collodiego (1826 – 1890) o przedziwnej drewnianej istotce. Autor zamierzał podobno zakończyć całą historię śmiercią Pionokia powieszonego na drzewie przez zamaskowanych złoczyńców i urwał swą powieść po opublikowaniu piętnastu odcinków. Redakcja czasopisma została jednak zasypana tyloma listami żądającymi uratowania ulubieńca i kontynuowania opowieści o nim, że trzeba było wskrzesić Pinokia a publikacja powieści w felietonowych odcinkach ciągnęła się do 1883 roku. Z kolei finałowe uczłowieczenie Pinokia spointowane wyznaniem bohatera: *„Śmieszny byłem jako pajac! Teraz jestem już bardzo zadowolony, że stałem się porządnym chłopcem!...."* stanowiło ponoć ustępstwo Collodiego na rzecz wymagań wydawcy dydaktyczno-moralizatorskiego pisemka dla dzieci. Pinokio to najsławniejsza i najpiękniejsza bodaj historia z bogatego skarbca opowieści o prawdziwym życiu drewnianych ludzików pochodzących z rodziny zabawek albo lalek teatralnych. Pinokio Collodiego jest drewnianym pajacem, chłopcem z drewna wystruganym ze zwykłego na pozór pniaka przez staruszka Dżepetto, któremu przyszło do głowy, że wędrując po świecie z cudownym pajacem zarobi pewnie na kawałek chleba i szklaneczkę wina. Łatwo nazwać Pinokia wystruganym ale przecież można i sądzić, że Pinokio został przez dobrotliwego staruszka tylko uwolniony z uwięzienia wewnątrz masywnego polana. Pinokio „żył" wszakże w swym drewnianym więzieniu przed ostatecznym wystruganiem i to „żył" świadomy realiów rzeczywistości zewnętrznej. Pamiętajmy, że Pinokio jeszcze z wnętrza polana nazwał Dżepetta „Mamałygą" – przezwiskiem ulubionym przez złych chłopców z sąsiedztwa, a co najmniej irytującym dla poczciwca w żółtej peruce. O tym, że Pinokio jest, być może, lalką teatralną, ściśle marionetką, dowiadujemy się później. Z sekwencji rozpoznania Pinokia na widowni teatru marionetek przez grających właśnie na scenie Arlekina i Pulczinellę wynika, że jest on jedną z typowych marionetek dell'artowskiej arlekinady. Zupełnie nie ciągnie go jednak na scenę i słusznie, bo spektakl w teatrze Ogniojada jest męczącym rezultatem tresury prowadzonej brutalnie przez dyrektora – człowieka potwora, który więzi i tyranizuje łaknące prawdziwego życia marionetki.

Szczęśliwie uszedłszy z teatru, w którym samoporuszającej się lalki nawet okrutny Ogniojad nie śmie traktować jak zbiega, Pinokio nigdy już do teatru nie powróci ani doń nie zatęskni. Po tysiącach przygód swej drewnianej egzystencji, w nagrodę za swą dobroć, zmieni się w żywego, prawdziwego chłopca. Mówiąc precyzyjnie, zostanie wyzwolony z drewnianej, nieoczekiwanie uznanej za szpetną, powłoki. Może więc przygody Pinokia to historia o niegrzecznym chłopcu zamienionym w drewnianego pajaca i dla pewności zatrzaśniętym w pniu drzewa; o chłopcu, który po błądzeniu, nawróceniu i pokucie odzyskał swą tożsamość? Ale kimże jest Pinokio pajac drewniany – zabawką czy gotową do animacji i gry lalką teatralną? A może jest po prostu drewnianym ludzikiem, który ma teatralnego ducha? Przecież charakter i temperament Pinokia wyprowadza się nie bez racji z ducha i poezji pacynki nazywanej buratinem. Bywała poruszana jedną ręką lub oburącz. Miała iście urwisowskie oblicze – jakiś węszący pyszczek, co cały zdawał się być nosem; jakiś nos, który był całą twarzą. Rodowód tej lalki z typu „sług uciesznych i sprytnych" wywodzą uczeni aż ze starożytności. Triumfem buratina i czasami udanej inwazji jego śmiechu do teatru żywego planu były lata rozkwitu komedii dell'arte. Wydaje się, że u Collodiego ten typ ożył w sensie dosłownym i stał się postacią literacką powracającą do teatru. W każdym razie w dokonanej przez Aleksieja N. Tołstoja adaptacji (1936) Collodiańskiej historii Pinokio nawet imię zmienił na Buratina. Pierwszy narysował zaś Pinokia w postaci lalki teatralnej (tyle, że kukły nie marionetki) Attilio Mussino ilustrator przecudnego wydania powieści Collodiego z 1911 roku. Od roku 1956 ma Pinokio swój własny pomnik. Monument drewnianego pajaca stanął wówczas w Collodi – rodzinnym mieście autora powieści o Pinokiu. Pomnik postaci, autorskiego geniuszu, czy dziecięcej wyobraźni? A może pomnik wszędobylskiego duszka teatru?

Fragment artykułu *Pinokio z końca stulecia* napisanego na jubileusz Josefa Krofty ogłoszonego, w przekładzie na język czeski, w książce zbiorowej *Josef Krofta Inscenační dílo,* Praha 2003. Tytuł fragmentu od redakcji.

Pinokio – znam go od dziecka! Jest on dla mnie marionetką-urwisem. Wiecznie młodą postacią arcymoralitetu. Chłopcem-Odyseuszem, którego wróżka-Atena niby anioł stróż chroni i strzeże na ziemi, na morzu, w głębinach oceanu. Chłopięcy mit, osadzony w kulturze śródziemnomorskiej.

Adam Kilian

Piosenka Pinokia

Gdzie droga daleka i śliska Gdzie skał poszarpanych urwiska

Gdzie lasów ciemnych obszary Gdzie bagien rozległe moczary

Tam pójdę piękny i młody

Pinokio pragnie swobody

p.o. Dyrektora – Marek Szyjko
Dyrektor artystyczny – Jarosław Kilian
Zastępca dyrektora - Bogdan Potocki

Koordynacja pracy artystycznej – Maria Nawrocka, Małgorzata Skrocka

Światło – Jarosław Wardaszka
Dźwięk – Paweł Bechter, Rafał Betcher
Rekwizytor - Paweł Wrześniewski
Brygadier sceny – Zbigniew Dybek
Brygadierka garderobianych – Iwona Różycka

Główny inżynier – inż. Leszek Włodarkiewicz
Pracownia scenograficzna – Jolanta Gałązka, Grażyna Piworowicz
Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej – Zofia Borycka
krawieckiej męskiej – Ryszard Szczepański
malarskiej – Janusz Przepióra
stolarskiej – Ryszard Kotomski
modelatorskiej – Zbigniew Petschl
tapicerskiej – Mirosław Metylski
perukarskiej – Magdalena Taff-Porębiak
szewskiej – Waldemar Kamiński
ślusarskiej – Grzegorz Maryniak

Biuro Obsługi Widzów – Galeria – Teatr Polski
Kierownik – Teresa Konrad
Ul. Krakowskie Przedmieście 6, tel. (0-22) 826-61-64, tel./fax 826 49 18
e-mail: bow@teatrpolski.waw.pl

Projekt plastyczny programu – Magda Kuc

Patron medialny spektaklu

miasto DZIECI.pl

Teatr Polski jest finansowany ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Mazowsze. serce Polski

Wydawnictwo Teatru Polskiego w Warszawie
sezon 2009/2010
Druk: Zakład Poligraficzny BiS, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8

„Maskarada" Tadeusza Makowskiego
ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu

ZE ZBIO
Instytutu Teatr

Rezerwacja biletów:

tel./fax 22 826 49 18, 22 826 61 64
e-mail: bow@teatrpolski.waw.pl